Nr. 230. We Lwowie, poniedziałek dnia 18 maja 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Koło polskie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia Koła polskiego, w dyskusji nad klęskami pożarów w Galicji, zabrał głos p. Górski i podniósł, że przyczyną tak częstych pożarów jest ten fakt, iż gminy nie wykonywują wogóle zadań policji ogniowej, tak, jak nie wykonywują wogóle zadań policji miejscowej. Policja ogniowa należy do szczególnego zakresu policji miejscowej, a ta znowu do autonomji gminnej. Odebrać gminom zadanie policji miejscowej, byłoby to odebrać im największy zakres działania, co sprzeciwia się zasadzie autonomicznej. Przepisy są dobre, ale źle stosowane. Objawy złego są tylko skutkiem złych stosunków i urządzeń administracyjnych. Należy zastanowić się gruntownie nad kwestją asekuracji przymusowej.

Pos. Eug. Abrahamowicz bardzo energicznie zastrzega się przeciw imputowaniu mu tego znaczenia słów „zbrodnicza ręka“, które dał ks. Żyguliński. Mowca przecież nie rozumiał tego tak, jakoby pożary wybuchały z powodów nienawiści narodowościowej. Mowca wnosi co następuje:

1. Znaczne podwyższenie dotacji na klęski elementarne. 2. Dostarczenie bezpłatne z domenów budulca dla pogorzelców.

Przemawiali jeszcze pos. Rotter i Moysa, poczem uchwalono, że w sprawie tej mają się porozumieć z drem Körberem pp. Eugeniusz Abrahamowicz i jeden z członków prezydjum.

Pos. X. Żyguliński przyjmuje z przyjemnością do wiadomości wyjaśnienie pos. Eugeniusza Abrahamowicza i tłómaczy, że pod słowami „wyciągnięcie konsekwencji“, nie rozumiał bynajmniej wystąpienia z Koła polskiego, bo wysoko ceni solidarność.

Minister dr. Piętak zaznacza, że nie chciałby, aby rozszerzyła się pogłoska, jakoby w Kole polskiem panowały różne zapatrywania co do przymusowej asekuracji. Od 11 lat mowca zasiada w Kole polskiem i nigdy nie był innego zdania: chodzi tylko o szczegóły.

W końcu dr. Piętak złożył następujące oświadczenie: „W dyskusji nad sprawą upaństwowienia kolei północnej, która odbyła się przed dwoma tygodniami, zabrałem głos i pomimo, iż dyskusja była poufną, ja osobno prosiłem o tajemnicę. Wiadomość o tej dyskusji przedostała się do dzienników i to zupełnie niezgodnie z prawdą. Niezachowanie tajemnicy jest wogóle nieprzyjemne, dla mnie zaś podwójnie. Ale co do mojej osoby nie podnosiłbym tej kwestji, gdyby tej fałszywej wiadomości nie używano do wysuwania mej osoby przeciw osobie naszego prezesa, z którym nie byłem i nie chcę być w niezgodzie. Mianowicie doniesienie dzienników, jakobym w Kole oświadczył, że prezes nasz miał oświadczyć rządowi, iż Koło nie będzie nastawało na upaństwowienie kolei północnej, czy też na termin upaństwowienia, jest nieprawdziwe. Konstatuję stanowczo, że wcale nie mówiłem tego, w jaki sposób w tej sprawie prezes Koła postępuje, a także o tem, jak ja sam w tej sprawie postępuję. Co zaś w tym ostatnim kierunku powiedziałem, sądzę, panowie zapewne pamiętają.“

Na popołudniowem posiedzeniu Koła zdał sprawę pos. Moysa z konferencji odbytej z ministrem rolnictwa co do pewnych postulatów Koła.

1. Co do przeznaczenia pewnych przestrzeni w lasach rządowych na sprzedaż i to bez pośredniczącego handlu, minister obiecuje swoje poparcie.

2. Materjał dla pogorzelców ma być z lasów sprzedawany po zniżonych cenach i jeżeli możliwe, na spłaty ratami. I tu również p. minister przyrzekł swą pomoc.

3. W powiatach ubogich w lasy należy urządzić składy drzewa opałowego, aby biedniejsza ludność mogła nabywać drzewo w mniejszych ilościach po cenach niższych niż targowe. Ta sprawa wiąże się ze sprawą taryf kolejowych i rzeczą p. ministra będzie porozumieć się z ministrem kolei.

4. Co do sprawy wydzierżawienia pastwisk i połonin, chodzi o to, by one nie były wydzierżawiane przedsiębiorcom, lecz by je wydzierżawiano poszczególnym gospodarzom.

5. Rząd powinien postarać się o to, aby kwotę, uzyskaną z propinacji, obrócono na zakupno lasów. I tu obiecał minister rozważyć tę sprawę.

Pos. Dawid Abrahamowicz wywodzi, że wszystkie te sprawy teoretycznie tylko będą załatwione, jeżeli namiestnik nie będzie miał większej ingerencji na gospodarstwo w dyrekcji domen i lasów. W drodze korespondencji z Wiedniem, wszystko będzie się spóźniało.

P. Dulęba krytykuje ostro gospodarkę w zarządzie domen i lasów i powiada, że raz już przecież należy się postarać, aby ta gospodarka była prawidłową.

P. Bomba przyłącza się do wywodów p. Dulęby.

P. Struszkiewicz wyjaśnia niektóre sprawy, odnoszące się do administracji leśnej i broni je przed zarzutami p. Dulęby.

P. Rotter wnosi przeprowadzenie dyskusji w sprawie upaństwowienia kolei północnej i innych postulatów. Mowca żąda również od prezesa, by zdał sprawę ze swych starań w tych kwestjach.

Prezes Jaworski odpowiada, iż wyznaczono termin dwutygodniowy do przeprowadzenia tych spraw. Koło zgodziło się na wniosek p. Dawida Abrahamowicza, na mocy którego komisja, złożona z prezydjum i komisji parlamentarnej Koła, udała się wówczas natychmiast do dra Körbera z żądaniem terminu, w którym prezydent ministrów udzieli odpowiedzi. Po upływie kilku dni, zaprosił minister komisję.

Ze swej strony dodaje prezes solenne zapewnienie co do dwóch rzeczy: 1. że na tem stanowisku, które Koło zajęło d. 16 listopada z. r., prezydjum dotąd niewzruszenie stoi; 2. prezes zapewnia i gotów jest złożyć przysięgę na to, że konferował w tej sprawie cztery razy z rządem i to zawsze w przytomności obu wiceprezesów i członków komisji parlamentarnej. W końcu otrzymał taką odpowiedź, iż oświadczył, że jej Kołu udzielić nie może. Rokowania w powyższych sprawach trwają dalej. Z tego wszystkiego — powiada prezes — widzicie panowie, iż ani ani sam z rządem w powyższej sprawie nie mówiłem.

Pos. Kolischer wnosi poufność dalszych obrad.

W dyskusji nad poufnością zabiera głos hr. Wodzicki i oświadcza, że uchwała poufności, gdyby nawet zapadła, na nic się nie przyda, skoro mimo uchwały tajemnica często nie bywa utrzymaną.

Pos. Petelenz wykazuje, że może lepiej nie uchwalać poufności, gdyż w takim razie mogą się znowu pojawić takie skandaliczne artykuły, jak ostatnie w *Słowie polskiem*, zawierające wierutną nieprawdę. W końcu oświadcza się mowca w tym razie za poufnością, którą też uchwalono.

Niepokoje na Bałkanie.

(Telegr. Dzien. Polsk.)

Stambuł. Porta zawiadomiła pisemnie ambasadorów Austro-Węgier i Rosji, że komitet macedoński przeszkadza powrotowi wypędzonych do Bułgarji Macedończyków, że bułgarskie władze żadnych nie czynią poważnych zarządzeń przeciw agitatorom, że powołana pod broń rezerwa odbywa tylko ćwiczenia a nie strzeże granic i t. p. Ponadto wiele innych zażaleń na władze bułgarskie wniosła Porta do ambasadorów.

Stambuł. Według nadeszłych od konsulatów wiadomości, pewną jest rzeczą, że ostatnie wypadki i zaburzenia inscenizowane zostały mahometan, którzy byli oburzeni działalnością komitetów i pogłoskami nadesłemi z Monastyru. W samym Monastyrze zabito 25 chrześcjan a 35 ciężko zraniono, nie licząc lekko rannych, którzy pozostają w domach. Połowę ofiar stanowili Grecy. Zraniono także trzech mahometan, których wzięto za chrześcjan.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zjazd rolniczy w Wiedniu.

Wiedeń. Odbyło się tu otwarcie zjazdu rolniczego (t. zw. „landwirtschaftliche Woche“) w obecności namiestnika, reprezentantów ministerstwa, członków Towarzystw rolniczych, przedstawicieli kilku wydziałów krajowych, prezydenta izby posłów Vettera i i.

Po powitalnej przemowie namiestnika, w zastępstwie ministra rolnictwa, który udał się na pogrzeb Ledebura i po przemowie marszałka kraj., przystąpiono do obrad merytorycznych.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W izbie posłów sejmu węgierskiego uzasadniał poseł Nessi (z partji Kossutha) wniosek swój co do nadzwyczajnego traktowania projektu ustawy o regulacji płac urzędników państwowych. Prezydent ministrów Szell zaznaczył, że nieraz już okazał przychylność, z jaką się zajmuje sprawą urzędników. Byłaby to kapitulacja wobec teroryzmu mniejszości, gdyby rząd usunąwszy na bok najważniejsze sprawy, mianowicie konieczności państwowe, zgodził się na nadzwyczajne traktowanie sprawy urzędników, jako nagłej.

Protesty na lewicy i wołania: Cofnąć przedłożenia wojskowe!

Prezydent ministrów zaznacza, że opinia publiczna musi wiedzieć, że opozycja urguje regulację płac urzędniczych, któraby kosztowała 20 miljonów rocznie — a prowadzi obstrukcję przeciw przedłożeniu wojskowemu, na które żąda się tylko $2^1/_2$ miljona rocznie.

Opozycja żąda imiennego głosowania nad wnioskiem Nessiego i odroczenia głosowania do poniedziałku, co też zgodnie z wolą większości izby uchwalono.

Przystąpiono do obrad nad petycjami.

Zaburzenia w Chorwacji.

Budapeszt. *Pester Lloyd* donosi z Zagrzebia o licznych aresztowaniach, między tymi jednego kleryka, u którego znaleziono wiele proklamacyj. Uwięziono także naczelnego redaktora socjalistycznego organu *Slobodna riecz* wraz z żoną i z 4 socjalistami, którzy byli obecnymi w rekacji.

Osiek. Obrywano tu kilkakrotnie skrzynki pocztowe. Wobec tego pojawiło się w dziennikach lokalnych ogłoszenie, że w razie powtórzenia się tego, wszystkie skrzynki będą usunięte, tak że publiczność będzie mogła tylko w głównym urzędzie nadawać listy.

Osiek. Winni w sprawie demonstracji w Brodzie zostali już wyśledzeni. Aresztowano 18 osób.

Przesilenie gabinetowe w Bułgarji.

Sofia. Jak słychać, przesilenie ministerjalne miało ten powód, iż książę Ferdynand wyraźnie życzył sobie ustąpienia ministra sprawiedliwości Radewa. Onegdaj odbywało się uroczyste przyjęcie w pałacu książęcym. Razem z innymi ministrami przybył także Radew, ale książę zupełnie go ignorował. Wobec tego cały gabinet postanowił solidarnie podać się do dymisji.

Sofja. Agencja bułgarska donosi: Ks. Ferdynand przyjął dymisję gabinetu Danewa i powierzył utworzenie nowego gabinetu generałowi w rezerwie Petrowowi.

Zakonnicy francuscy w Galicji.

Kraków. W poważnych kołach duchowieństwa twierdzą, że wydaleni z Francji Benedyktyni osiedlą się w Tyńcu pod Krakowem, w dawnem opactwie Benedyktynów, które jest obecnie własnością biskupa krakowskiego. Tam znajdują się nad Wisłą ruiny dawnego wielkiego klasztoru Benedyktynów. Dalej twierdzą, że wydaleni Kartuzi mają osiedlić się w Wiśniczu koło Bochni, gdzie istnieją ruiny wielkiego zamku Kmitów.

Syoniści krakowscy, a rozruchy antiżydowskie w Rosji.

Kraków. Za inicjatywą Syonistów odbyło się wczoraj zgromadzenie żydowskie w celu omówienia rzezi w Kiszeniewie. Przewodniczył adwokat i radny miejski dr. Adolf Gross. Przemawiali jako referenci pp. dr. Goldmacher i dr. Syrop. W ożywionej dyskusji brali udział: poseł Daszyński, radny miejski adwokat Frühling, adwokat z Białej dr. Bernard Gross i dr. Gottlieb. Podczas dyskusji przyszło do burzliwych nieporozumień i ostrej wymiany słów pomiędzy zwolennikami syonizmu i socjalistami.

Zgromadzenie uchwaliło 3 obszerne rezolucje, wyrażające oburzenie i pogardę wszystkim czynnikom, które ohydną rzeź spowodowały i w niej brały udział, oraz wzywające żydów do łączenia się i niesienia sobie wzajemnej pomocy, wreszcie do niesienia pomocy ofiarom rzezi.

Pielgrzymka włościan do Krakowa.

Kraków. Wczoraj bawiło tu przeszło 200 włościan i włościanek z powiatów jasielskiego, krośnieńskiego i strzyżowskiego. Zwiedzali pamiątki i zabytki Krakowa.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. Wczoraj przedpołudniem przyszło do starcia na rue de Vanvez pomiędzy młodzieżą katolicką a wolnomyślną.

Marsylia. Około 5.000 osób urządziło demonstrację przed prefekturą i wręczyło adres z żądaniem rozdziału kościoła od państwa.

Paryż. (Ag. Havasa.) W kościele Belleville przyszło wczoraj popołudniu do starcia. 10 osób zostało dosyć ciężko pokaleczonych. W chwili mianowicie, gdy ksiądz rozpoczął kazanie, zaczęła grupa wolnomyślnych, stojących pod amboną krzyczeć: dosyć! Młodzież katolicka rzuciła się na nich z laskami i pięściami. Przyszło do ogólnej bójki. Ze wszystkich stron latały kije. Policja wreszcie rozłączyła walczących i wyprowadziła 50 demonstrantów z kościoła. 5 osób aresztowano. Większa część rannych należy do stronnictwa wolnomyślnych.

Paryż. W Tulonie przyszło do demonstracyj przeciw odprawianiu publicznych modłów w kościele i do nieznacznej bójki pomiędzy młodzieżą katolicką a wolnomyślną.

Minister Pelletan i robotnicy.

Brest. Przybył to minister marynarki Pelletan w celu zwiedzenia portu wojennego i arsenału. Robotnicy z arsenału urządzili wielką manifestację. Wieczorem podczas bankietu na cześć ministra, zaznaczył on, na jak wielkie trudności natrafia ministerstwo w kwestji polepszenia bytu robotników. Zapewnił, że sprawa ta leży mu na sercu i że bezustannie domaga się dalszego kredytu na poprawę bytu robotników. Zakończył tem, że Francja powinna złożyć hołd robotnikom z Brest, ponieważ oni zwyciężyli Anglję.

Rozruchy w Rosji.

Rostów n. D. Mimo rozrzuconych licznie proklamacyj, wielka część robotników w warsztatach kolejowych i w fabrykach pracuje ciągle. — Wczoraj wieczorem trzymano w pogotowiu oddział piechoty i oddział kozaków, celem ewentualnego przywrócenia porządku. Przywódcy socjalistyczni usiłowali wyzyskać zbiegowisko, jakie powstało przy pewnym pożarze dla urządzenia demonstracji. Nie udało im się to jednak. Policja dokonała kilku aresztowań.

Apponyi u cesarza.

Budapeszt. Prezydent izby posłów sejmu węgierskiego Apponyi był w sobotę przedpołudniem u cesarza na dłuższem prywatnem posłuchaniu.

Anglja i Niemcy.

Birmingham. Minister kolonij Chamberlain w mowie swej dotknął także uprzywilejowanego traktowania Anglji ze strony Kanady i powiedział, że uważa państwo angielskie za jedyne i niepodzielne. Wielka Brytanja była zdania, że umowa z Kanadą jest rodzajem umowy familijnej, która nikogo nie obchodzi. Nieszczęśliwym sposobem, Niemcy były innego zdania i obstają przy tem, że Kanadę traktują tak, jak gdyby była osobnym krajem.

Dlatego nałożyły Niemcy na Kanadę cła dodatkowe i grożą tem samem także innym kolonjom, któreby chciały specjalne stosunki nawiązać z Anglją. Do tego nie możemy dopuścić, gdyż jest to poprostu chęć upokorzenia Anglji. Mowca tego w żaden sposób nie chce i wie, co nastąpić musi, w razie gdyby chciano tę myśl urzeczywistnić.

Pogrzeb b. ministra rolnictwa Ledebura.

Praga. Wczoraj odbyło się tu pokropienie zwłok i pogrzeb b. ministra Ledebura. Obecny był minister Giovanelli jako reprezentant rządu.

Hiszpanja wobec rewolucji marokkańskiej.

Gibraltar. Rząd hiszpański wskutek niepewnego położenia w Marokko zarządził środki obrony w Ceucie, a w przyszłym tygodniu wyśle tam sześć ciężkich dział.

Pożar w kopalni węgla.

Morawska Ostrawa. W sobotę w nocy wybuchł w szybie Karolina z niewiadomej przyczyny pożar, który zniszczył drewniane przegrody. Ruchu nie wstrzymano. Szkoda wynosi zaledwie 20.000 koron i była ubezpieczona.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 18 maja.

Teatr miejski: „Druciarz“, operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Poniedziałek (18): Feliksa. — Wszesława. — (5): Iryny mucz. Wschód słońca o godzinie 4 minut 24, zachód o godzinie 7 minut 30.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 10°R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste. Stan zdrowia ks. Adama Sapiehy, bawiącego obecnie w Nervi, w ostatnich dniach znacznie się pogorszył.

Nieprawdziwa wiadomość. *Słowo Polskie* doniosło w sobotę, iż w Jezupolu wybuchły chłopskie i że chłopi odgrażali się właścicielowi Jezupola, hr. Wojciechowi Dzieduszyckiemu. Wiadomość ta jest pozbawioną wszelkiej podstawy.

Zasiłek dla pogorzelców. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły dla pogorzelców m. Biecza, tytułem zapomogi 3000 koron.

Egzamin z rachunkowości państwowej, złożył przed komisją egraminacyjną w namiestnictwie, p. Emil Penther, oficjał prowiantury wojskowej.

Ze sfer kolejowych. Adjunkt Józef Krzyżanowski mianowany naczelnikiem w Wygnance. — Przeniesieni: adjunkt Kazimierz Daszyński z Bursztyna do okręgu dyrekcji lwowskiej, oficjał Józef Jachimowski z Wygnanki, jako kasjer towarowy do Halicza, adjunkt Jakób Zborowski z Halicza do Kołomyi, asystent Włodzimierz Sienkiewicz z Jezupola do Kopyczyniec i aspirant Józef Kopytko z Korościatyna do Monasterzysk. — Spensjonowany asystent tut. dyrekcji kolei Goliński.

Mieszkania lekarzy miejskich. Z powodu zmiany mieszkań niektórych lekarzy miejskich podaje podaje fizykat miejski do wiadości: Lekarz 1-go okręgu sanitarnego (Żółkiewskie od ul. Szpitalnej do Zamkowej) dr. Kunzek, mieszka ulica Żółkiewska l. 65 (godziny urzędowe od 8—9 i od 2—3); lekarz 2-go okręgu sanit. (Łyczaków: od ul. Zamkowej do ulicy Kochanowskiego), dr. Elekterowicz, mieszka ulica Łyczakowska l. 3 (godz. urzęd. od 9—10 i od 2—3); lekarz 3-go okręgu sanit. (Zielona i Zofjówka), dr. Frankowski, mieszka ulica Pańska l. 27 (godz. urzęd. do 9—10 i od 2—3); lekarz 4-go okręgu sanit. (Chorążczyzna i Wulka: od ulicy Zyblikiewica do ulicy Kopernika), dr. Rozner, mieszka ulica Kopernika l. 7 (godz. urzęd. od 9—10 i od 2—3); lekarz 5-go okręgu sanit. (Nowy Świat: od ulicy Kopernika do ulicy Grodeckiej), dr. Jaszczurowski, mieszka ulica Słowackiego l. 2 (godz. urzęd. od $^1/_2$9—$^1/_2$10 i od 3—4); lekarz 6 okręgu sanit. (Grodeckie i Janowskie: od ulicy Grodeckiej do ulicy Szpitalnej), dr. Tatarczuch, mieszka ulica Brajerowska l. 20, (godz. urzęd. od 9—10 i od 2—3); lekarz 7-go okręgu sanit. (Śródmieście), dr. Krobicki, mieszka ulica Wałowa l. 23, (godz. urzęd. od 9—10 i od 2—3); okulista miejski, dr. Kicki, mieszka ul. Teatralna l. 12. Leczenie służby. Fizykat zwraca uwagę, że z powodu nieznajomości przepisów, spotykają lekarzy miejskich niezasłużone zażalenia. Lekarze miejscy, według § 14 swej instrukcji, nie są obowiązani leczyć bezpłatnie służbę, gdyż koszta leczenia służby, ponosić musi jej służbodawca, nie miasto.

Handel żywym towarem. Ajent policji Lieblich, zaaresztował wczoraj niejakiego Lipę Zwirna recte Koka, kelnera hotelowego, karanego już kilkakrotnie za stręczycielstwo, który namówił służącą Annę Wojtowicz do porzucenia służby i wyjechaniu wraz z nim ze Lwowa. Przy aresztowanym znaleziono znaczniejszą kwotę pieniężną.

Kradzież w namiestnictwie. Z okna w biurze propinacyjnem namiestnictwa, skradziono zeszłego tygodnia kowertę zawierającą nadesłane z Żydaczowa wadjum w kwocie 70 koron. Po kilku dniach poszukiwań, ajent policji Przestrzelski aresztował złodziei w osobach 13-letniego Józefa Maksymowa i 16-letniego Władysława Stupnickiego, synów stróżów i sprawdził, że Maksymów dokonał tej kradzieży 14 bm. w południe po wyjściu z biura urzędników. Maksymów namówiony do kradzieży przez Stupnickiego, ze skradzionych pieniędzy kupił zaraz u swojego przyjaciela, kolegi i doradcy siedm gołębi za 9 koron, poczem zaprowadził go Stupnicki do pewnego murarza na ul. Sieniawską, gdzie kupił znowu siedm gołębi za 17 koron, poczem udał się sam Maksymów na plac Strzelecki i kupił u jakiegoś żyda 6 gołębi za 16 koron, a następnie od różnych ludzi 10 gołębi za około 30 koron. Dwie

korony dał chłopak ten matce, a koronę przejadł, tak, że w chwili kiedy go Przestrzelski aresztował, nie miał już przy sobie ani grosza. Obecnie zajęty jest Przestrzelski wyszukaniem kupionych przez małoletniego złodzieja i poukrywanych w różnych miejscach gołębi.

Kradzież. Maksymowi Krawczukowi z Czerteża pod Żurawnem, shradziono ubiegłej nocy 800 koron gotówką i korale. Na podejrzanego o tę kradzież jegomości, który odjechał w kierunku Lwowa, urządziła policja obławę.

Nagła śmierć. W „Hotelu galicyjskim“ przy ul. Kazimierzowskiej l. 23, zmarła wczoraj po południu wskutek krwotoku, 34 letnia izraelitka Matel Unsdorf z Jaworowa.

Okradziony podporucznik. Podporucznikowi trenu p. Sebastianiemu skradziono ubiegłej nocy z mieszkania pod l. 1 a przy ul. Panieńskiej, łóżko sprężynowe z materacami, 16 metrów centkowanej i zielonej materji na suknię, parasolkę z czarną aplikacją, białożółtą suknię balową, kapelusz ubrany aksamitem i koronkami, złotą broszkę i wiele innych strojów, tak, że biedny podporucznik został dzięki lwowskim złodziejom w tem tylko co miał na sobie.

Wystawa koni w Wiedniu. W sobotę przedpołudniem otwarto w Wiedniu doroczną wystawę koni, urządzoną staraniem szóstej sekcji Towarzystwa gospodarczego. Na otwarciu obecny był marszałek krajowy, zastępcy namiestnictwa, ministerstwa rolnictwa i i. Wystawę zwiedził ks. regent bawarski Luitpold.

Prawdziwe wyścigi małżeńskie. Przed paru miesiącami zmarł niejaki X, człowiek średnio zamożny, który pomiędzy innymi zapisami dla bliższej rodziny, uczynił w testamencie zapis „1000 rs. dla wnuczki, która najpierw wyjdzie za mąż“. Dodać należy, że zmarły dziadek X miał sześć wnuczek, panien na wydaniu, a zapis zrobił bezimienny. Naturalnie rodzice panien, dowiedziawszy się o zapisie, poczynili starania, aby swoje córki wydać za mąż jaknajprędzej i pozyskać owe 1000 rs. Rodzin jest trzy i każda posiada po dwie dorosłe córki. W tych dniach rodzina Z. zameldowała egzekutorowi testamentu, że córka ich Zosia, w d. 15 bm. wychodzi za mąż, lecz takież zawiadomienie nadesłały i pozostałe dwie rodziny. Egzekutor znalazł się w kłopocie, co z tym fantem zrobić i komu wydać zapis, gdyż na podział tysiąca rubli na trzy części strony interesowane się nie zgadzają. Obecnie podobno wszystkie rodziny starają się o przyspieszenie dnia i godziny ślubu i nie wiadomo jeszcze, kto w tych oryginalnych wyścigach zwycięży.

Rocznica katastrofy na Martynice.

Właśnie minął rok, jak wybuch wulkanu Mont Pelée zburzył miasto St. Pierre na Martynice i pozbawił życia setek ludzi. Wyrazisty opis spustoszenia w miejscu strasznej katastrofy podaje pewien Amerykanin, który zwiedził niedawno ową okolicę. „Począwszy od najdalszego krańca na północy — pisze — pod Prêcheur, aż do kresu ostatniego, na południu, pod Carbet, na przestrzeni trzech do czterech mil wzdłuż wybrzeża morskiego, nie widać znaku życia zwierzęcego, ani roślinnego. Kwadratowa ściana górska, wznosząca się za miastem, powstrzymała ogniste potoki, nie zdołały one pokonać tej przeszkody, tak, że z całą żywiołową siłą rozlały się po nieszczęśliwem mieście. Kto stanie na najwyższym punkcie, na pónocnym krańcu miasta, ten widzi przed sobą całą panoramę płaszczyzny Morne Rouge, niby wielkie pole śniegowe, ogołocone ze wszelkiej roślinności. Utorowałem sobie drogę do „Batterie“, skąd mogłem widzieć dolną część miasta. Wszystkie wspaniałe drzewa były tu powyrywane z korzeniami, a słupy latarni wszędzie zupełnie pogrzebane pod warstwą popiołu i gruzów. Wierzchołek, jaki utworzył się obok krateru, z którego wypłynęła lawa, rośnie z każdym dniem 1 obecnie dosięgnął już 1300 st. wysokości; widocznie ukryte w łonie góry siły pchają go ciągle w górę. Nikt, oczywiście, przepowiedzieć nie może, kiedy to ustanie, a obecnie przedstawia widok jedyny w swoim rodzaju. Z krateru właściwego unoszą się ciągle jeszcze słupy dymu.“

Monte Cassino.

Na 500 metrowych, prawie nagich skałach wapiennych, wznosi się ponad przecudna doliną Lixis i Rapido stary klasztor Monte-Cassino, jedno z najpierwszych ognisk kultury średniowiecza. Założone w 529 r. przez św. Benedykta z Nursji, stało się prototypem późniejszych opactw i klasztorów, których zasługi położone dla chrześcijaństwa i cywilizacji przez samo skupienie bezcelowo dla ludzkości żyjących pustelników i skierowanie ich ku pracy nad barbarzyńskiem społeczeństwem, są, jak to powszechnie wiadomo, tak olbrzymie. Trzeba było niesłychanej energji i wytrwałości, aby w czasach tak burzliwych, kiedy przez Europę przewalały się hordy wpółdzikich narodów, niszczących ślady wszelkiej kultury, zakładać osady mające na celu rozbudzanie miłości chrześcjańskiej, wychowanie dzieci, szerzenie oświaty, rolnictwa i osiadłego życia i wogóle wszelkiej kultury. Już w r. 589 zburzyli klasztor Longobardowie, w r. 884 Saracenowie, w r. 1030 Normanowie. Za każdym razem trzeba było długiego czasu, zanim odbudowano klasztor na nowo. W r. 710 wzniósł go z gruzów Grzegorz II., w r. 905 Jan I., w r. 1066 Desideriusz, późniejszy papież Wiktor III. Zapewne zachowało się do naszych czasów wiele cennych rozmaitych pamiątek artystycznych po tej ostatniej odbudowie, dokonanej przez człowieka, obdarzonego takim subtelnym smakiem estetycznym, ale straszliwe trzęsienie ziemi w r. 1349 nie pozostawiło kamienia na kamieniu z wspaniałego budynku. W roku 1357 Urban V. rozpoczął na nowo budowę, która została ukończoną w r. 1363. Ale już w r. 1658 okazało się, że klasztor grozi ruiną, tak, że w r. 1727 musiano gruntownie przerobić cały budynek, według planów hiszpańskiego architekta Fanzagi. To była już ostatnia przebudowa.

Jako praojczyzna wszystkich klasztorów benedyktyńskich, Monte-Cassino posiadało w historji znaczenie olbrzymie. Karloman, syn Karola Młota wstąpił w r. 748 jako mnich do tego klasztoru. Karol Wielki, Ludwik Pobożny i wielu innych cesarzy niemieckich przebywali w jego murach.

O świeckiej potędze klasztoru można sobie wyrobić pojęcie z tego faktu, że w 10tym stuleciu posiadał 2 księstwa, 20 hrabstw, 440 miast i wsi, 250 zamków, 23 portów i 1.662 kościołów.

Ta wielka potęga nie mogła się podobać włoskim państewkom, ani też władzy papieskiej. Papież Celestyn V. połączył ich z Celestynami i zreformował. Ale już Bonifacy VIII. dał im napowrót niezależność.

Olbrzymie bogactwa klasztoru były przyczyną, że Monte Cassino było kością niezgody pomiędzy domami Anjou i Aragon. Dom Aragon odniósł w końcu zwycięstwo, zawładnął skarbami klasztoru i wypuścił dochody opactwa w dzierżawę świeckiemu dostojnikowi od r. 1454 do 1504.

W czasach najnowszych wreszcie zaginęła zupełnie dawna świetność klasztoru. Król Józef Bonaparte zamknął go wraz ze wszystkimi klasztorami swego królestwa, a dobra klasztorne zostały sprzedane na rzecz państwa. Pozostało tylko niewielu mnichów, którzy oddawali się pracom naukowym. Po upadku Napoleona otworzono wprawdzie bramy klasztorne na nowo, ale Monte Cassino nie wróciło już do swojej potęgi i bogactw. Musiało rozpocząć swoją działalność ze skromną rentą 10.000 dukatów rocznie, a w 1867 r. Nowe Włochy zsekularyzowały klasztor po raz drugi, a olbrzymią bibliotekę ogłosiły za własność państwową, której mnisi są odtąd tylko opiekunami.

Liczne przebudowy klasztoru sprawiły, że Monte Cassino zmieniło zupełnie swój pierwotny charakter. Ostatnie przeróbki miały miejsce w drugiej połowie XVII i początkach XVIII w., czyli wtedy, kiedy już wogóle nie wiele stworzono piękności w architekturze. Jednakże pozostały jeszcze niektóre części dawniejszej budowy. I tak prześliczny dziedziniec z XVI w., zaczęty w 1515 r., jest arcydziełem architektury.

Również ciekawymi zabytkami sztuki są freski w kościele klasztornym, malarza Luca Giordano — nie wiele więcej malarskich piękności tam pozostało. Wszystkie prawie przedniejsze arcydzieła malarskie wywieziono w 1811 r. do Neapolu.

Największym skarbem klasztoru jest niewątpliwie przebogate archiwum, które jest nieprzebranem źródłem dla badań historycznych i zawiera 10 do 12 tysięcy dzieł drukowanych, w blisko 20.000 tomach, 1.380 rękopisów, z których 800 należy do czasu przed wynalezieniem druku, a 200 opatrzonych jest w miniatury i malowane litery początkowe. Leży tam wspaniały rękopis „Boskiej komedji“. Jeszcze ważniejszem jest 10 tysięcy dokumentów o sporach prawnych klasztoru, a z tych 4.000 pisanych na pergaminie, 1.000 dyplomów cesarzów, królów i książąt, 896 bul papieskich. Monte Cassino ma własną drukarnię, która wydała już wiele skarbów z tej nieprzebranej biblioteki.

W takiem to miejscu, świętą i wspaniałą tradycją uświęconem, znajdowali się niedawno cesarz niemiecki i król włoski. Wspólny ich pobyt w tym klasztorze obudził właśnie te wspomnienia, które historja przekazała o świetności klasztoru, którego byt tak często zależał od cesarzów niemieckich i władców Italji.

Olbrzymie liczby.

Dawniejszymi czasy europejskie narody nie umiały nazywać liczb wielkich, podobnie jak do dziś dnia niektóre ludy australskie i amerykańskie, które nie umieją oznaczać liczb większych nad 6, a nawet. — Widać to z porównania nazw liczb w różnych językach europejskich. Wyrazy na oznaczenie liczb od 1 do 100 we wszystkich tych językach są do siebie podobne i niewątpliwie pochodzą z jednego źródła. Według poglądów dzisiejszych, narody europejskie, czyli indoeuropejskie, pochodzą od jednego plemienia, a język tego plemienia był praojcem języków europejskich. Z wyżej przytoczonego faktu wynika, że plemię to nie miało jeszcze wyrazu na oznaczenie 1000. Odpowiednie wyrazy w językach europejskich powstały już po podziale owego plemienia pierwotnego na odrębne narodowości.

Wyraz „miljon“ został podobno użyty po raz pierwszy dopiero w r. 1362, wszakże w użycie powszechne wszedł znacznie później. Nie był on jeszcze znany matematykom niemieckim w wieku XVI. Mówią oni „tysiąc tysięcy.“ Wyraz „miljard“ na oznaczenie tysiąca miljonów, wszedł w użycie dopiero w wieku zeszłym; wprowadzili go finansiści.

Astronomowie wolą „biljon,“ tj. miljon miljonów. Tak np. odległość od nas do najbliższych gwiazd stałych wyraża się w biljonach lub setkach biljonów mil, gdy tymczasem odległości pomiędzy planetami układu słonecznego wynoszą tylko miljony mil. O stosunku miljona do biljona można wytworzyć sobie pewne wyobrażenie z następującego porównania. Miljon sekund upływa w niecałe dwadzieścia dni, gdy tymczasem na biljon sekund potrzeba przeszło trzydziestu tysięcy lat; ludzkość zatem w czasach historycznych nie przeżyła jeszcze biljona sekund.

Rozumie się, że na biljonie nie kończy się szereg liczb. Za pomocą używanych dzisiaj dziesięciu znaków, zwanych cyframi arabskiemi, można przedstawiać dowolnie wielkie liczby, istnieją też nazwy liczb większych. Miljon biljonów zowie się tryljonem (1 z 18 zerami). miljon tryljonów — kwadraljonem (1 z 24 zerami) itd.

Narody starożytności nie umiały rachować tak wysoko i nie miały wyrazów na oznaczenie liczb bardzo wielkich. Wyjątek pod tym względem stanowią Indusi, którzy posiadali szczególne zamiłowanie do wielkich liczb i szafowali niemi bez ceremonji w swych poematach i pieśniach. Czytamy tam, że pewien król posiadał tysiąc biljonom djamentów. Gdyby nawet te djamenty były nie większe od ziarnek pieprzu, to i tak skrzynia na ich przechowanie musiałaby mieć ze ćwierć kilometra długości, tyleż szerokości i wysokości.

W innem miejscu mówi się o bitwie, w której walczyło dziesięć tysięcy sekstyljonów (1 z 40 zerami) małp. Gdyby tyle małp upakować szczelnie — jedna przy drugiej, to wypełniłby cały układ słoneczny i jeszczeby się nie pomieściły. Według mitologji indyjskiej, ilość wszystkich bogów wynosi ni mniej ni więcej, jak 24.000 biljonów, a Budda miał 600 miljardów synów.

Tak więc indusi od bardzo dawnych czasów umieli określać i nazywać liczby bardzo wielkie; już to samo wskazuje, że posiadali rozległą wiedzę arytmetyczną; oni też w IV. wieku po Chrystusie wynaleźli sposób przedstawiania wszystkich liczb za pomocą dziesięciu znaków, sposób, używany dziś przez wszystkie narody cywilizowane. Indyjski sposób pisania liczb przejęty został w ósmym wieku przez Arabów, od których w wieku jedenastym i dwunastym zapożyczyły go narody chrześcijańskie.

Tak więc nazwa cyfr „arabskie“ jest niesłuszną, gdyż nie Arabom lecz Indusom należy się sława tego użytecznego i ważnego wynalazku.

Cyfry arabskie, ogromnie ułatwiając wszelkie rachunki, przyczyniły się bardzo do postępu nauki techniki. Dzisiaj nawet rachunki z bardzo wielkiemi liczbami dadzą się wykonać bez trudności. Przytoczymy tutaj kilka przykładów, w których rachunek prowadzi do liczb olbrzymich.

Do gry w preferansa używa się 32 kart; każdy z trzech grających otrzmuje dziesięć kart, dwie pozostają w renonsie. Zdarza się to niezmiernie rzadko, aby w dwóch grach karty zostały rozdane zupełnie jednakowo, t. j. aby w pewnej grze każdy z grających otrzymał zupełnie takie same karty, jak w jednej z poprzednich. Daje się bez wielkiego trudu obrachować, ile może być różnych rozkładów kart w preferansie. Otrzymujemy przytem olbrzymią liczbę: 2753 biljonów, 294.408 miljonów, 204.640.

Gdyby cała ludzkość nie miała nic lepszego do roboty, jak tylko grać w preferansa i gdyby wszyscy ludzie grali w tę grę dzień i noc, jak to czynili niektórzy obywatele naszego kraju przed wznalezieniem winta, to byłoby potrzeba pięćdziesięciu kilku lat, aby każdy z możliwych rozkładów przynajmniej raz się powtórzył.

Powyższa liczba rozkładów preferansowych mogłaby zadowolić każdego, niezbyt wymagającego człowieka, jest ona jednak bardzo drobną w porównaniu z ilością możliwych rozkładów w wiście lub wincie, gdzie mamy do czynienia z 52 kartami i czterema graczami. Rachunek daje liczbę, wobec której biljon jest drobiazgiem, o którym nie warto wspominać. Gdyby na całej powierzchni ziemi, nie wyłączając gór i Oceanów, ustawić stoliki do kart jeden przy drugim i gdyby przy każdym stoliku bez przerwy czterech partnerów grało w winta, to w miljard lat nie wydarzyłyby się jeszcze wszystkie możliwe rozkłady.

W Indjach, starożytnej ojczyźnie wielkich liczb i gry w szachy, powstała ładna historyjka, znana dzisiaj powszechnie z podręczników arytmetyki. Król indyjski Szeram pozwolił wynalazcy szachów, nazwiskiem Sessa Ebn Daher, wybrać sobie nagrodę za tak piękny wynalazek. Daher zażądał tyle pszenicy, ile wypadnie, jeżeli na pierwsze pole szachownicy położyć 1 ziarnko, na drugie 2, na trzecie 4, na czwarte 8 i t. d. wciąż podwająç aż do ostatniego, t. j. 64-go pola. Król Szeram pomyślał, że wypadnie wszystkiego jakieś kilka garncy, może kilka korcy i uznając nagrodę za skromną, chętnie się na nią zgodził. Po dokonaniu rachunku wypadła olbrzymia liczba ziarn, a mianowicie przeszło 18 tryljonów (18 z 18 cyframi dalszemi).

Gdyby dzielny Szeram podbił całą kulę ziemską, rozkazał wszędzie uprawiać tylko pszenicę i zabierał sobie wszystkie plony, nic nie pozostawiając mieszkańcom, to i tak w ciągu całego życia nie zebrałby 18-tu tryljonów ziaren. Gdyby te wszystkie ziarna równocześnie rozsypać po wszystkich lądach ziemi, to utworzyłaby się warstwa gruba na 9 milimetrów. Oczywiście potężny król pomimo swych bogactw nie był w stanie dotrzymać lekkomyślnego przyrzeczenia.

Wiadomo powszechnie, że niewielka sumka, oddana na procent składany, wyrasta w ciągu dłuższego czasu na bardzo pokaźny fundusz, przypuśćmy, że w pierwszym roku naszej ery złożono na składany procent nie żadną sumkę, lecz tylko jeden jedyny halerz i wszystkiego na 4 od sta rocznie. Bez rachunku nikt nie wyobrazi sobie, jaki kapitał wyrósłby z tego marnego halerza do naszych czasów. Byłby to kapitalik, wobec którego wszystkie bogactwa ziemi są mizernym i nic nie znaczącym drobiazgiem. Nie warto podawać dokładnej liczby koron, gdyż nie przemawia już ona do wyobraźni, dość, że składa się z 31 cyfr (przeszło $1^1/_4$ kwintyljona koron!) Gdyby wypłacono taką sumę w złocie, to ze złota tego możnaby zrobić przeszło pięćdziesiąt kul tej wielkości, co ziemia.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 16 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 670·75, Akcje węg. Zakł. kred. 731·—, Akcje Anglobanku 275·50, Akcje Unionbanku 531·—, Akcje Laenderbanku 412·—, Akcje Bankvereinu 486·25, Akcje Bodencredit 960·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539·—, Akcje kolei państw. 682·75, Akcje kolei połudn. 53·50, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 434·—, Acje kolei Północnej ——, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 390·50, Akcje Rima Muranji 477·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1685·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 345·—, Obligi węg. indemn. 99·10, Renta majowa 100·65, Austr. renta koron. 101·05, Węgierska renta kor. 99·50, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·27, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·50, 4 proc. listy Banku hipot. 98·25, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·90, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·85, Losy tureckie 119·25, Marki 117·10, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 16 maja. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 277·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 273·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. —·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 118·50; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438·—, Clary 40 zł. m. k. 166·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 74·—, Pożyczka m. Lubiany 41 zł. 69·—, Ofen 40 zł. 175·—, Palffy 40 zł. m. k. 174·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·90, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 237·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 441·—.

— **Wiedeń** 16 maja. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·40 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·40 do —·—. Tendencja: osłabiona.

— **Berlin** 16 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·—, Staatsbahny —·—, Disconto Comandit 189·10, Berlińskie Towarz. handl. 156·40, Laura 219·—, Bochumy 179·10, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 181·25, Kolej morza Śródziemnego 96·50, Kolej Meridionalna 140·50, Losy tureckie 131·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 183·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 381·—, Lombardy 15·60, Kolej Henry 107·25, Niemiecki bank narodowy 120·60, Kanada Profered 128·40, Akcje żeglugi hamburskiej 107·75; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 16 maja. Austr. banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 16 maja. Austr. kred. 211·30, Kolej państw. —·—, Disconto 189·40, Laura 221·40.

— **Paryż** 16 maja. 3 prc. renta 98·05, mąka 33·70.

†

Aniela Misińska

żona dyrektora gimnazjalnego

po krótkich i ciężkich cierpieniach, usnęła w Panu w niedzielę dnia 17 maja 1903 r., przeżywszy lat 53.

W smutku pozostały mąż z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcijan na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 19-go maja b. r. o godzinie 12-tej w południe z domu żałoby przy ulicy Żulińskiego l. 6 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 17 maja 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Aleksander Köller

radca cesarski

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zmarł w dniu 16 maja 1903 r. w 66 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 18 maja o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Kalecza l. 6 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 16 maja 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Ignacy Deputowicz

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu dnia 16 maja br. przeżywszy lat 83.

W głębokim smutku pogrążone dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 18 maja br., o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. św. Marka l. 7 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 16 maja 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego